

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, Środa 20 marca 1946 r.

Nr 78 (382)

Był to wyraz woli narodu

Zachodni Kongres Dziennikarski w Poznaniu w efekcie końcowym przerodził się w manifestację niezłomnej woli Narodu Polskiego jak najszybszego zasiedlenia, zagospodarowania i przyswojenia kulturze polskiej Ziemi Odzyskanych. Polskę pchają na te tereny nie jakieś tendencje imperialistyczne — jak to próbują sugerować światu niektórzy zachodni dyplomaci — ale konieczność życiowa narodu, który już w latach przedwojennych cierpiał na przeludnienie wsi większe, aniżeli jakikolwiek inny kraj europejski a w drodze sąsiedzkiego uregulowania zadawnionych sporów, ciążących na całokształcie stosunków naszych ze Związkiem Radzieckim odstąpił za przyjaźniom narodom radzieckim znaczną część zajmowanych przed wojną obszarów.

W minionej wojnie Polska poniosła proporcjonalnie największe ofiary i w ludziach i w mieniu. Polska nie ugięła się w jarzmie okupacji, nie wydała Quislingów ani Degrelów. Trwała ufna w zwycięstwo sprawiedliwości politycznej i społecznej. Chłop polski ma prawo domagać się warsztatu pracy, który zapewni utrzymanie jemu i jego rodzinie. Robotnik, który aż nazbyt często zmuszony był w przeszłości emigrować, by znaleźć pracę w zagranicznych kopalniach i fabrykach, ma prawo żądać, by jego trud przyczyniał do powstania własnej ojczyzny. Każdy obywatel państwa polskiego ma prawo widzieć przed sobą możliwości zapewnienia sobie stopnia dobrobytu, nieodbiegającego od przeciętnych innych narodów europejskich, przez pracę fizyczną czy umysłową we własnym kraju. W tym prawie tkwi istota naszego powrotu na zachód i prawdy tego nie zmienia oświadczenia Churchilla czy innego dyplomaty.

Powyższe ustalenia stanowią myśl przewodnią podjętych przez Kongres rezolucji. Ale Kongres nie miał wyłącznie charakteru manifestacyjnego. Był w pierwszym rzędzie sposobnością wymiany poglądów i wzajemnego komunikowania sobie obserwacji i spostrzeżeń przez ludzi, pracujących w różnych terenach, w różnych środowiskach ale ożywionych jedną myślą: zapewnienia naszej akcji na zachodzie najlepszych warunków powodzenia przez podkreślenie uchybień, wyeliminowanie dotychczasowych błędów, uszeregowanie kolejności zadań według stopnia ich ważności i ustalenie metod ich rozwiązania. Wynikiem tej pracy było sformułowanie kilkudziesięciu tez z których najważniejsze omówimy na naszych łamach. Tezy te dotyczą zarówno zagadnień gospodarczych jak i społecznych i kulturalnych, w stosunku do ludności autochtonicznej polskiej i stosunku naszego do Niemców.

Jako punkt zasadniczy Kongres wysunął konieczność stworzenia długofalowego programu działania Rządu, któryby określił warunki społeczno-polityczne, prawne i ekonomiczne dla życia gospodarczego i osadnictwa. Kongres wyraził przekonanie, że w zestawianiu obecnie planie inwestycyjnym potrzebny ziem odzyskanych znajdują się na pierwszym miejscu.

Dobrze się stało, że w obradach Kongresu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i to w zespole dość liczny, aby uczestniczyć w pracach poszczególnych komisji. Bogactwo przedyskutowanego tam materiału ułatwi im niewątpliwie kierowanie akcją osiedleńczą, dla której rok 1946 będzie rokiem decydującym. Kwestie takie, jak konieczność zasilania fachowo przygotowanym elementem robotniczym Polski centralnej zakładów przemysłowych Dolnego Śląska, jak rzucająca się w oczy konieczność przejęcia przez nas administracji na rzece Odrze, stanowiącej stos pacierzowy Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego a przez Wartę i Notec także i Wielkopolski, jak potrzeba usunięcia przeszkód, utrudniających wykorzystanie rzeki dla celów transportowych — kwestie te, silnie podkreślane w referatach i przemówieniach poszczególnych

Antoni Kawczyński

Gdzie ukrywa się Maier?

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

Norymberg, 19 marca.

Co właściwie ma okazać się z procesu norymberskiego? Czy winą tego lub owego spośród oskarżonych za taki czy inny czyn zbrodniczy? Czy ma się ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za całokształt polityki niemieckiej, za masowe morderstwa, za eksterminację Żydów, za okrucieństwa obozów koncentracyjnych, za szalenie nauki rasizmu, za metody wychowawcze, czyniące z młodzieży powolne narzędzie w rękach podpalaczy świata? Czy proces ukaze winę narodu niemieckiego jako największego i najwinniejszego współnika zbrodni nazistowskich? Czy też — przeciwnie — uwolni od odpowiedzialności niemieckiego „szarego człowieka”, który, choć i był członkiem partii, „nie wiedział”, który „tylko z musu”, który „właściwie był zawsze przeciwny”?

Wielki znak zapytania zawisł w sali sądu norymberskiego, gdy przebrzmiały ostatnie słowa oskarżenia. I już podnoszą się w ciemnych togach obrońcy, już uchylają rąbek zasłony, za którą ukrywała swoją koncepcję niemieckiej niewinności. Przemawia przez nich naród niemiecki. Słuchajmy! Tysiąc lat historii wystrzyżony nam słuch!

Wstrząsający raport

Było to w przedostatnim dniu rosyjskiego oskarżenia. Doentz nagle wyprostował się z ławym zainteresowaniem, po czym potrząsnął głową jakby odgęgnując się od słów, które na padły od pulpitu oskarżyciela. Goering pochylił się ku Ribbentropowi i Keitelowi, zamienił z nimi kilka słów i twarz ukrył w dłoniach. Ribbentrop głęboko opuścił głowę. Wszyscy jakimś porażeniem okazywali zainteresowanie. Istotnie — umysł ludzki przyzwyczaja się do wielu rzeczy i Europejczyk naszych czasów oswoił się już z myślą o zorganizowanym w skali państwowej uboju mężczyźni, kobiet i dzieci jako o możliwości drzemającej w duszy ludzkiej. A jednak dokument, który właśnie odczytywał prokurator Smirnow, a który wywołał taką reakcję u oskarżonych, był czymś nowym i wstrząsającym przez swoją zimną urzędowość, przez swoją oszczędność właściwą wojskowemu raportom. Być może, że dla historii człowieczeństwa byłoby lepiej, gdyby

u przyszłych pokoleń powstać mogły jakieśkolwiek wątpliwości co do prawdziwości tego — i tylu jemu podobnych — dokumentów. Niestety — oskarżyciel rosyjski ma przed sobą nie tylko rosyjskie tłumaczenie, ale i niemiecki oryginał, świetek papieru należącego przed wojną radzieckie w jakiejś niemieckiej polowej „szafabudzie”. I oto świetek wedruje podawany rękoma sekretarzy ku trybunie sędziów. Przewodniczący Lawrence z okularami na nosie pochyla okragła, pocziwa, najbardziej ludzką i mądrą twarz Piekwicka nad najbardziej nieludzkimi słowami, pisanymi przez niemieckiego żołdaka.

W dokumencie mowa o rzeczy tak oplakanej i przestającej już interesować, jak masowe unicestwienie Żydów. Niejaki Maier, kapitan policji i dowódca 11. kompanii II. batalionu policyjnego, zdaje raport z akcji, przeprowadzonej w dniach od 29 października do 1 listopada 1942 roku, dla której kompania jego ścigająca została z miejsca stałego postoju w Kobryniu do Pińska. Kompanii tej, wraz z dwiema innymi jednostkami, przypadło zadanie odgródzenia getta gestą linią posterunków, dalej przetrząśnięcie (Durchkämmung) domów dzielnicy żydowskiej, wszędzie zabezpieczenie placu zbiórki oraz „dopilnowanie poszczególnych transportów do placu egzekucyjnego, położonego około 4 km poza Pińskiem.

„Czystka” w Pińsku

„Przetrząśnięcie domów w getcie — mówi raport kapitana Maiera, — miało się rozpocząć o godzinie 6-tej rano, jednakże z powodu panujących jeszcze ciemności przesunięto termin o pół godziny. Skoro jednak burzona została uwaga Żydów, poczęli się sami dobrowolnie gromadzić na ulicach. To też przy pomocy dwóch załadowych wachmistrzów udało się już w pierwszej godzinie przypilotować kilka tysięcy nieczystego nie podejrzewających Żydów na plac zbiórki w mieście. Gdy reszta Żydów przekonała się, że tamtych prowadzi się poza miasto, wielu przylatyło się do pochodni. Wskutek niespodzianego zebrańia się tak wielkiej ilości Żydów, nie można było przeprowadzić na miejscu zbiórki przewidzianej przez SD selekcji. Początkowo bowiem liczone na na pierwszy dzień załadowe z jednym do dwóch tysięcy osób. Pierwsza rewizja domów zakon-

czona była o godzinie 17-tej. W tym pierwszym dniu dokonano egzekucji około 10000 osób. Wy-padków nadzwyczajnych nie zanotowano. Na noc kompanie umieszczono w „Soldatenheimie”, gdzie trzymano ją w pogotowiu alarmowym”.

„W dniu 30 października przeprowadzono drugą czystkę getta, w dniu 31 — trzecią i w dniu 1 listopada czwartą. Ogółem doprowadzono do placu egzekucyjnego około 25000 Żydów. Na Żydach chorých oraz na dzieciach pozostawionych w niektórych wypadkach w domach, przeprowadzano egzekucję od razu na miejscu w podwórzach. W ten sposób w samym getcie wykonano dodatkowo 1200 egzekucji...”

Niewinni zbrodniarze

Oto sumienny raport służbisty, w suchych urzędowych terminach i zwrotach zawiadaniającego przełożoną władzę o wykonaniu powierzonego mu zadania. Do powodzenia „akcji” przylżyło się z niemiecką sumiennością również paruset niemieckich oficerów rodzin. Nie trzeba szczegółowego wysiłku fantazji i napewno nie odbiegnie się daleko od rzeczywistości, jeśli wyobrazić sobie haftowane przez pracownic, nulemki małżonki owych policjantów napisy nad komodą, zlewem i kołem miedzianym, głaszczące cnotliwie maksymy w rodzaju: „Sto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”, albo „Zdrowy duch w zdrowym ciele”. Zapewne również kapitan Maier ma żonę i dzieci. I jeśli jeszcze trochę popuszczyć wodzę fantazji, wyobrazić sobie go można w chwili pożegnania przed odjazdem „nach dem deutschen Osten”, gdy po kolei unosi w rękach swoje pociechy i całuje je w czerwone policzki. Mija tylko kilka tygodni, a obok czulego listu do żony kapitan Maier sporządza raport o konieczności zrywania podłóg, aby znajdować się pod nimi jamy, „można było przeskakać przy pomocy psów policyjnych (pies „Astra” oddał przy tym wyjątkowe usługi) lub wrzucić tam granat ręczny”.

Stoimy przed psychologiczną zagadką. Kto ponosi odpowiedzialność za wydawanie jednostkom niemieckim sił zbrojnych lub policyjnych podobnych rozkazów? Kto te rozkazy — jeśli pochodzą z najwyższych sfer — przepisywał, ekspediował, kto je stylizował, kto je przysyłał, powielał? Kto wziął na siebie zadanie wynistrowania ludzi, składających się na 11. kompanię II batalionu policyjnego w tym duchu, aby uważali morderców dzieci i kobiet za pełne chwały zadanie narodu niemieckiego? Ktoż ponosi odpowiedzialność za to, że znalazło się i znajdowało się bez trudu w ciągu długich lat nie setki i nie tysiące, ale setki tysięcy chętnych i sumiennych wykonawców tych i tym podobnych rozkazów we wszystkich gettach, obozach koncentracyjnych, wzięciach i miejscach kaźni nieszczęsnej Europy ery hitlerowskiej?

Czy winni są oskarżeni? Doentz, Keitel, Ribbentrop i inni przetrząsają głowę. W ten niemy sposób — na który skazuje ich angielska procedura sądowa — demonstrują swoją niewinność. Gdy prokurator powołuje świadków, że ten czy ów zwiadał obozy koncentracyjne, odgęgnują się energicznie od takiej insynuacji. A gdy się to nawet — jak w wypadku Kaltenbrunnera — udowodni przy pomocy fotografii, obrona zadaje świadkowi, b. jeńcowi obozu, zapytania, czy przed takimi wizytami nie przeprowadzono przygotowań w obozie, mających na celu ukrycie przed zbijającymi prawdy o panujących tam stosunkach.

Rozkaz nr 1

Oskarżenie obejmuje jednak nie tylko indywidualnych oskarżonych, lecz abstrakcyjny zespół Niemców pod postacią osławionych „organizacji”, które mają być przez sąd potępione jako organizacje zbrodnicze, fakt, który był niezwykle przykładem w historii prawa. Do organizacji należy zarówno rząd Rzeszy jak i sztab generałów, gestapo, jak i SA, SD itd. Ale już obrońcy lamentują, że przeciw organizacjom tym objęta byłaby trzecia część narodu niemieckiego, a w każdym razie 30% mężczyzn niemieckich. Jakże można wyrokiem pietnować jako zbrodniarzy trzecią część ludności Rzeszy? Obiekcie takie podniósł adwokat Kubuschok. Prokurator radziecki generał Rudenko zbył je uwagą, że nie dziw było by, gdyby proces naplietował kilka milionów zbrodniarzy, skoro domaga się tego „dwadzieścia kilka milionów zamordowanych”.

Obrona idzie jeszcze o krok dalej. Nie tylko szara masa „Eg” składa się z ludzi niewinnych, również i szczyty partynę „nie wiedzieli”; Dlaczego? Oto istnieje tzw. „rozkaz nr 1” Adolfa Hitlera, zakazujący, żeby ktokolwiek, choćby na najwyższych stanowiskach, wiedział, co się na to mu potrzebne jest dla wykonania powierzonego mu w ramach jego sektora zadań. Ribbentrop twierdzi, że Fuehrer nie pozwolił nawet jemu — ministrowi spraw zagranicznych — słuchać zagranicznych stacji. A fakt istnienia —

Greiser będzie sądzony w Poznaniu

Warszawa, (obst. wł.). Przygotowania techniczne związane z przewiezieniem 3 zbrodniarzy wojennych, a to: Greisera, Buehlera i Fischera z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do Warszawy są już na ukończeniu. Przestępcy zostaną przewiezieni do Warszawy specjalnym samolotem. Obecnie znajdują się w jednym z wiozów amerykańskich do dyspozycji władz policyjnych. Każdy z tych zbrodniarzy będzie odpowiadał w tym miejscu, gdzie w czasie okupacji dokonywał swych przestępstw: Fischera w Warszawie, Greiser w Poznaniu, Buehler w Krakowie. Czynione są już przygotowania do procesu. Zbieraniem materiałów dowodowych zajmują się prokuratorzy Sawicki i Cyprian.

Churchill tłumaczy się

Londyn (API). Winston Churchill, który przemawiał podczas bankietu w Londynie oświadczył, że nie wierzy w to, że wojna jest nieunikniona, ani w bezpośrednią groźbę wojny. Poza tym nie wierzy, by wzywowie Związku Radzieckiego chcieli wojny. „Nic nie jest w stanie — powiedział Churchill — zachwiać mego podziwu dla narodu rosyjskiego, albo też osłabić moje życzenia, by Rosja żyła w bezpieczeństwie i dobrobycie i zajmowała zaszczytne miejsce na świecie. Świat angielski gotów jest współpracować z narodem rosyjskim na zasadach równości”. Przyszle

nych dyskusantów stanowią dla przedstawicieli Ministerstwa cenną wskazówkę, gdzie w opinii społeczeństwa leży punkt ciężkości zagadnienia i którym sprawom trzeba dać pierwszeństwo. Zrealizowanie wysuniętych w tym względzie postulatów będzie dowodem, że praca Kongresu także i w tym względzie dała pozytywne wyniki.

Jan Brzeski

stanowisko Związku Radzieckiego na świecie — zdaniem Churchilla — zależy od decyzji ludzi, którzy mają wpływ na 180 milionów mieszkańców Związku Radzieckiego i wiele milionów ludzi poza granicami Rosji. Co do kwestii Iranu, oświadczył Churchill, to sprawa postawienia wojsk rosyjskich w Persji, po terminie przewidzianym na ich wycofanie, powinna być załatwiona przez mającą się wkrótce odbyć sesję Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku. W dalszym ciągu swojej mowy Churchill oświadczył, że ZSRR nie ma powodu by się skarżyć z powodu wyników i wysiłków podczas wojny Straty bowiem Związku Radzieckiego były duże, ale i zdobyte są olbrzymie. Dzięki zwycięstwu nad Japonią, Rosja odzyskała wszystko, co straciła 40 lat temu.

Czwarte przemówienie Churchilla

Londyn (API). Z Nowego Jorku donoszą, że Churchill wygłosił po raz czwarty przemówienie, tym razem na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. W przemówieniu tym nie wspomniał

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Gdzie ukrywa się Maier?

(Dokończenie ze strony 1-szej)

śmienitego i tak wygodnego dla narodu niemieckiego rozkazu potwierdza w przesłuchaniu, przeprowadzonym w norymberskim więzieniu przez polskiego prokuratora dra Sawickiego — były naczelny wódz wojska niemieckiego gen. Brauchitsch, któremu na zasadzie tego „Fuehrerbefehlu” zakazany był jakoby wgląd w tok wydarzeń politycznych.

Obrona — to głos narodu niemieckiego. Naród ten we własnym poczuciu jest niewinny. Nie chciał wojny, nie chciał obozów koncentracyjnych, nie chciał rzezi żydowskiej. Maszerował „in Reich und Glied” poprzez kraje Europy, pokał w wielkie bale włosy zamordowanych kobiet jako „wartościowy surowiec”, pracował w fabrykach, wytwarzających miliony puszek „Cyklonu”. Ale „nie wiedział o niczym”.

Stoimy wobec psychologicznej zagadki. Nie łatwo przeżyć mroki duszy niemieckiej. W labiryncie najlepiej kroczący za przewodnikiem. Oto nie taki przewodnik:

Świadek Wisliczeny.

Wielki świadek w hierarchii między skromnym kapitanem Maierem a SS-Obergruppenfuehrerem i generałem policji Wisliczenym. Ale w sferze ducha należy do siebie, jako skorupa należy do jątka.

Wisliczeny — trzydziestokilkuletni mężczyzna o inteligentnej i sympatycznej twarzy — zeznał przed kilkoma tygodniami przed trybunałem norymberskim. Był w roku 1942 z ramienia Rzeszy doradcą do spraw żydowskich przez „rządzie” marionetkowym w Słowacji. W berlińskiej centrali Gestapo sprawy żydowskie należały wówczas do wydziału niejakiego Eichmanna, bliźniego przyjaciela Wisliczeny’ego. Ponieważ „premier” Tuka parokrotnie interpelował „doradcę” Wisliczeny’ego, co do losu Żydów słowackich, wywiezionych do Polski i zaproponował wysłanie komisji do getta w GG, której sprawozdanie uspokoiłoby poruszoną różnymi „plotkami” opinię publiczną, udał się Wisliczeny do Berlina i tu odbył w lipcu 1942 roku rozmowę z Eichmannem w biurze tegoż przy Kurfuerstenstrasse 116. Eichmann oświadczył, że o wysłaniu komisji nie może być mowy, ponieważ... Żydzi słowaccy już nie żyją. Umieścił więc ich miało się dokonać jakoby na rozkaz Himmlera.

Zaśladem — opowiada Wisliczeny przed trybunałem — aby mi rozkaz ów pokazać, Eichmann wyjął z żelaznej kurtki papier i podał mi ją ze słowami: „Przeżył, to powinno nieco odciążyć twoje sumienie”. Na kartce widniał doskonale mi znany podpis Himmlera. Treść pisma była taka:

„Fuehrer zdecydował, że należy przystąpić do definitywnego rozwiązania (Endlösung) kwestii żydowskiej. Odpowiedzialność za przeprowadzenie tego polecenia spada na szefa Policji Bezpieczeństwa i SD oraz na inspektora obozów koncentracyjnych. Żydzi i Żydówki, zdolni do pracy, winni być odseparowani i użyć do pracy w obozach koncentracyjnych”.

— Zrozumiałem, — ciągnie dalej Wisliczeny — że rozkaz ten oznacza śmierć dla milionów ludzi. Powiedziałem do Eichmanna: „Niech Bóg nie dopuści, aby kiedykolwiek nasi wrogowie mogli odciążyć narodowi niemieckiemu tym samą, co my czynimy”.

— Nie bądź sentymentalny — odpowiedział Eichmann.

„Porządni ludzie”

Tak, Wisliczeny Gdaga bola na świadka. Von dem Bach przed tym samym trybunałem zeznał, że wziął na siebie obowiązki „szefa walki z bandami” tylko po to, aby pod płaszczykiem tej walki nie popełniano jeszcze większych okrucieństw. Buehler mówi wprost w oczach polskiemu prokuratorowi, że „nigdy nie miał na Wawelu jednej bezstrzelnej godziny” i że nie podzielił się stanowisko szefa rządu GG tylko dlatego, że „po nim przyszedłby ktoś jeszcze gorszy”. Tacy porządni ludzie ci Niemcy... Wisliczeny krótko po tej rozmowie pojechał do Grecji i tam z dużym powodzeniem organizował eksport Żydów greckich wprost na tor boczny krematorium w Birkenau. Widocznie wierzył, że Bóg jednak „nie dopuści”. Z Eichmannem spotkał się raz jeszcze w Berlinie w styczniu 1945 roku. Eichmann powiedział mu wówczas: — Gdy wojna będzie się miała ku końcowi, popelnę samobójstwo. Przyjemnie będzie wskoczyć do grobu (in die Grube springen) z świadomością, że mam na sumieniu pięć milionów ludzi. — Wisliczeny nazwał to powiedzenie Eichmanna „cynicznym”. Sam zaś cyniczny nie jest — przecieże sumienie jego „odciążone” było kartką Himmlera.

Również świadkiem Goeringa, Keitla, Franka et consortes były „odciążone” i obrona — podobnie jak to czynił Eichmann wobec Wisliczeny’ego — wkraczał chce czarno na białym, że wszyscy „mieli odpowiednie rozkazy” i zajmowali się wyłącznie swoimi sprawami: „Doenitz okretami. Keitel żołnierzami, Goering samolotami, Ribbentrop kalfografowaniem traktatów przyjaciół — mordowanie Żydów zaś nie wchodziło w kompetencje żadnego z nich. Skąd więc pretensje?

Któż, na Boga, jest odpowiedzialny za osiem milionów trupów Oświęcimia? Za tyle milionów ofiar innych miejsc meczeństwa europejskiego? Przez sześć lat setki tysięcy Niemców zajętych było w olbrzymim i tak znakomicie zorganizowanym, a przy tym wybitnie dochodowym „przemysłem śmierci”. I dziś nie ma nikogo — n i k o g o — w narodzie niemieckim, który by odważył się uderzyć w pierś i powiedzieć: Jam winien! Jam także winien!

Na ulicach Norymbergi spotykam licznych Niemców. Widuję ich w tramwaju. Przed kinem stoją w ogonku za biletem. Niemiec w czerwonym fracku otwiera usznięte drzwi w „press-campie”. Niemiecki kelner zgina się w pas w klubie Americana. Niemiecki portier w Grand-Hotelu mówi biele językami wielkich mocarstw... Przeglądam się tym Niemcom i myślę, że może to właśnie jest Maier, kapitan Maier z Piskna? A jeśli nie Maier, to może Schulze, Müller albo Piefke z 11. kompanii II batalionu policyjnego? Bo Maier, Piefke, Müller, Schulze — to Niemcy.

Antoni Kawczyński

Radio Hamburg mówi o „polnische Korridor”

Poznań (ZAP). — Wszyscy pamiętamy z jakim uporem propaganda niemiecka używała terminu „polniski korytarz” w odniesieniu do naszego Pomorza. Terminu „polnische Korridor” w dalszym ciągu używa radiostacja w Hamburgu, znajdująca się pod kontrolą angielską.

Już z okresu po pierwszej wojnie światowej pamiętamy ignorancję w geografii Polski czy wschodu Europy Lloyd George’a. Po drugiej wojnie światowej, która rzekomo wybuchła o Gdańsk i polskie Pomorze, speaker w Hamburgu powinien wiedzieć, że termin „polnische Korridor” to wymysł propagandy niemieckiej, by w opinii świata utwierdzić mniemanie o niemieckości tej ziemi. To też słuchając w niedzielę wieczorem wiadomości z Hamburga o przybyciu polskich repatriantów z Rosji na teren „byłego polniskiego korytarza” stawialiśmy sobie pytanie, gdzie jest angielska kontrola, że Niemcy nawet pod okupacją angielską mogą wracać do propagandy antypolskiej. Jest bowiem poza dyskusją, że redaktor wiadomości prasowych radiostacji w Hamburgu celowo użył terminu „polnische Korridor”.

Tajemniczy wybuch w koszarach berlińskich

Berlin (ZAP). — W podwórzu koszar policyjnych przy ul. Aleksandra w Berlinie nastąpił straszny wybuch. Pociągnął on za sobą na szczęście tylko 20 ofiar śmiertelnych, 17 ciężko i 30 obojętnie rannych. Koszary zostały kompletnie zniszczone, sąsiednie domy bardzo poważnie uszkodzone. Niektóre z nich nie nadają się do remontu.

Wszystkie lokale, sale i kina zajęto dla bezdomnych. W kuchniach zbiorowych wydaje się bezdomnym ciepłą strawę. Dzielnice Treptow i Kopenick wyraziły gotowość przyjęcia bezdomnych dzieci.

Berlin (PAP). Agencja brytyjska w Niemczech donosi, że śledztwo wykazało, iż wybuch w komendzie głównej policji w Berlinie, w czasie którego zginęły 3 osoby, a setki osób odniosły rany, został wywołany przez policjanta nazwiskiem Horst Schlittm. Policjant ten rzucił granat ręczny na barak z amunicją.

Sprawa perska ośrodkiem zainteresowania świata

London (obsł. wł.). Perski minister wojny oświadczył, iż rząd perski ma zamiar przedłożyć sprawę zatargu z ZSRR Radzie Bezpieczeństwa na zebraniu, które ma odbyć się w dniu 25 marca w Nowym Jorku.

London (obsł. wł.). Według oficjalnych depesz, które nadeszły do Waszyngtonu, sowiecki radca prasowy poselstwa poinformował rząd perski, że rząd sowiecki będzie uważał każde odwołanie się Persji do Rady Bezpieczeństwa jako akt nieprzyjazny.

Premier perski oświadczył ambasadorowi brytyjskiemu, że pomimo tego ma zamiar apelować do Rady Bezpieczeństwa ONZ, a St. Zjednoczone ze swej strony obawiały pewne poparcie — dodając, że jeżeli nawet Persja nie odwoła się do Rady, to uczynią to sami.

Wcześniejse doniesienia o rzekomym naleganiu rządu St. Zjednoczonych, aby Persja złożyła swój protest do Rady Bezpieczeństwa natychmiast, zostały zdementowane przez amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych.

London (obsł. wł.). Według depesz nadeszłych z Ankary, Turcy zaniepokani są sytuacją w Persji, podczas gdy urzędowe kółła tureckie zachowują milczenie.

London (obsł. wł.). W poniedziałek, podczas śniadania wydanego na cześć ambasadora W. Brytanii, który opuszcza Persję, premier Sul-

tane wyraził wdzięczność i uznanie dla prac ambasadora brytyjskiego w dziedzinie wzmożenia przyjaznych stosunków brytyjsko-perskich.

Ambasador brytyjski przypomniał o trudnościach przed którymi Persja stała w czasie wojny i powiedział: „wiedzy przysiały pomiędzy ludźmi dobrej woli wzmacniają się w czasach krytycznych oraz niebezpiecznych, mam nadzieję, że to trudne zadanie którego się pan podjął, zostanie pomyślnie wykonane”.

London (obsł. wł.). Do Teheranu ma przybyć nowy ambasador Zw. Radzieckiego. W Persji przyspieszca się, że odbędzie on natychmiast konferencję z premierem Sultane.

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi, iż dziennik irański „Albait” wystąpił z ostrą krytyką stosunków panujących między Wielką Brytanią a Irakiem i twierdzi, że traktat istniejący między obydwojma państwami jest niezgodny z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oddania baz strategicznych do dyspozycji Wielkiej Brytanii uniemożliwia — zdaniem dziennika — wykonanie przez Irak zobowiązań względem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wobec tego, iż obecność wojsk brytyjskich w Iraku nie wydaje się konieczna, tworzą one groźbę dla innych państw i przyczyniają się do wzrostu niepokoju w świecie.

Afera szpiegowska w Kanadzie

London (obsł. wł.). Premier kanadyjski wyjaśnił Ottawie powody, dla których wiadomości o odkryciu afery szpiegowskiej na terenie Kanady już wczoraj nie opublikowano. W pierwszej fazie ujawnienia afery — powiedział premier — odbywało się w Moskwie spotkanie przedstawicieli 3 mocarstw, a następnie zebranie ONZ w Londynie. Premier podkreślił z naciskiem, że Kanada w żadnym wypadku nie chciała zaskądzić w rozwijających się pomyślnie stosunkach pomiędzy Zjednoczonymi Narodami.

Dyrektorzy Banku światowego

Nowy Jork (obsł. wł.). W Savannah w czasie obrad międzynarodowej konferencji monetarnej, mianowano 8 dyrektorów światowego banku i 7 dyrektorów światowego funduszu stabilizacyjnego. Pomiedzy mianowanymi jest dr Leon Baraschi, rodem z Polski.

Wybory w Grecji 31 marca br.

Nowy Jork (obsł. wł.). W Salonikach, premier grecki Sophilis oświadczył, że wybory w Grecji odbędą się w przewidzianym terminie, jeżeli nie zająd trudności natury technicznej.

Wybory we Włoszech 2 czerwca br.

Nowy Jork (obsł. wł.). Książę Humbert podpisał dekret, ustalający ostateczną datę wyborów na dzień 2 czerwca.

W niedzielę odbyły się we Włoszech wybory do samorządów w przeszło 1000 miejscowościach.

Zapowiedź komplikacji w Argentynie

Buenos Aires (obsł. wł.). Dotychczasowe rezultaty wyborów w Argentynie wskazywa na decydujące zwycięstwo Perrona, jaskrawego faszysty, który uzyskał więcej głosów niż jego poprzednik Tamborini.

Churchill tłumaczy się

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Waszyngton (API). Na odbytej konferencji prasowej sekretarz prasowy Rossi oświadczył dziennikarzom wiadomość, którą poprzedniego dnia opublikowało radio o tym jakoby prezydent Truman wiedział z góry o treści przemówienia wygłoszonego w Fulton i jakoby rozmawiał o tym z Churchilliem podczas wizyty w Białym Domu 16 lutego br. — jest nieprawdą. Rossi stwierdził, że prezydent nie otrzymał odbitek przemówienia, a rozmowy na ten temat nie miały miejsca.

W związku z ostatnim przemówieniem Churchill’a korespondent dyplomatyczny API podaje:

Nie ulega wątpliwości, że Churchill na drugiej swojej mowie starał się naprawić fatalne wrażenie w świecie jakie wywołała jego pierwsza mowa.

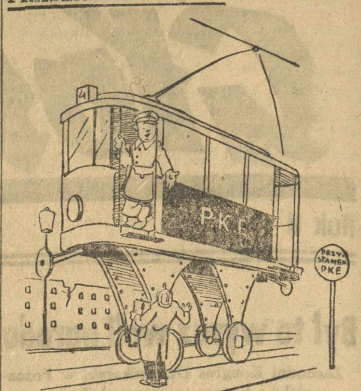
Gdy opinia publiczna Wielkiej Brytanii dowiedziała się o tym, że Stalin zakwalifikował mowę Churchilla słowami: „Nie ulega wątpli-

wości, że nastawienie Churchilla jest nastawieniem na wojnę i uziewaniem do wojny ze Związkiem Radzieckim”, natychmiastowa reakcja wyraziła się w dwóch bardzo charakterystycznych objawach: 1) spadku notowań państwowych papierów wartościowych, 2) w bardzo energicznym tonie lewicowej i liberalnej prasy angielskiej, która nie tylko podzieliła pogląd Stalina na mowę falfoską, lecz ponadto zażądała od Churchilla by zamknął i dalszymi swoimi mowami przestał zakłócać trudną sytuację polityczną.

Posel Labour Party, Joseph Rieuwiers oświadczył: „Sama myśl o zmoutowaniu bloku anglo-amerykańskiego przeciw Związkowi Radzieckiemu jest nienawistna klasie robotniczej, inteligencji pracującej, dziesiątkom milionów ludzi Wielkiej Brytanii”. Niemniej dobitna była reakcja opinii amerykańskiej. „Herald Tribune” pisze: „Ci co nawołują do krzyżowych pochodów przeciw Związkowi Radzieckiemu winni już teraz zdać sobie sprawę z tego, jakie mogą być wyniki podobnych zamierzeń”.

Posel Labour Party, Joseph Rieuwiers oświadczył: „Sama myśl o zmoutowaniu bloku anglo-amerykańskiego przeciw Związkowi Radzieckiemu jest nienawistna klasie robotniczej, inteligencji pracującej, dziesiątkom milionów ludzi Wielkiej Brytanii”. Niemniej dobitna była reakcja opinii amerykańskiej. „Herald Tribune” pisze: „Ci co nawołują do krzyżowych pochodów przeciw Związkowi Radzieckiemu winni już teraz zdać sobie sprawę z tego, jakie mogą być wyniki podobnych zamierzeń”.

FRASZKA AKTUALNA



Rys. Bilski

Za wysokie progi

Ten co płacić mógłby za tramwaj pięć złotych
Rozbija się autem i na duże łoty.
A los się jak zwykle zjechał na biedotę —
Nie możesz zapłacić? No, to idź piechotę!

DAN-LOT

Nasza gospodarka

Komunikacja międzypaństwowa

Nawijujemy już coraz więcej kontaktów z państwami sąsiadującymi z nami bezpośrednio, względnie bardziej oddalonymi — celem nawiązania z nimi stałej i bezpośredniej łączności kolejowej lub lotniczej.

W dniu 12 bm. wróciła do Warszawy Handlowa Misja Polska ze Szwajcarii, przywołując za sobą przedstawiciela szwajcarskiego Państwowego Urzędu Komunikacji — p. Senna oraz szefa eksploatacji Szwajcarskich Linii Komunikacyjnych — p. Groha. Na odbytych konferencjach ustalono, że Szwajcarii nawiąże stałą komunikację lotniczą z Polską na linii Bern—Warszawa. Pierwszy samolot wyleci z Berna w dniu 3 kwietnia i kursować będzie regularnie raz w tygodniu.

W Gdańsku zawarta została umowa między delegacją szwedzką a przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji o uruchomienie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Polską a Szwecją. Od dnia 15 kwietnia, raz w tygodniu, w obydwie strony, uruchomiony zostanie pociąg, który na pokładzie specjalnego statku-promu „Drottning-Victoria” i po 22 godzinach podróży będzie kursować będzie między Gdynią a Trolleborgiem i Sztokholmem. Jedna trzecia obsługi statku będzie składać się z załogi polskiej, która szkolić się będzie do objęcia w przyszłości służby na promach polskich.

Nowe zakłady pracy

Gorączkowo prowadzone prace nad uruchomieniem nowych fabryk nie ustają ani przez chwilę. W kampanii cukrowniczej w sezonie 1946/47 projekte jest uruchomienie nowych 20-tu cukrowni. Gdy nam się to powiedzie, czynnych będzie w przyszłej kampanii 72 zakładów cukrowniczych.

Fabryka syntetycznej benzyny w Dworach pod Oświęcimiem montuje się w tempie przypisanym. W chwili obecnej w Schwarzhedzie koło Dreżna polska delegacja z ramienia Zjednoczenia Przemysłu Paliw Syntetycznych, demontuje aparaturę tamtejszych zakładów do wytwarzania benzyny syntetycznej. Aparaturę te otrzymaliśmy w ramach odszkodowań wojennych. W Polsce urządzenie uległa niewielkiej przeróbce, gdyż dostosowane one będą do umożliwienia produkcji z mialu węglowego lub węgla kamiennego, a nie z węgla brunatnego.

We Wrocławiu Zjednoczenie Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego uruchomiło pierwszą fabrykę chleba i rzuciło, w myśl polityki interwencyjnej, chleb na wolny rynek, po cenach niższych. Spowodowało to ogólną zniżkę cen chleba na rynku wrocławskim.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

przeciwko chorobom wątroby i ścieł przemiennie materii.
Sprzedaw. w apt. i składach apt.
Laboratorium Fizjol. i Chem.
„CHOLEKINAZA” A. H. Niemojewskiego
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
3-153

Churchill tłumaczy się

(Dokończenie ze strony 1-szej)

b. premier ani razu o Zw. Radzieckim nie poruszył także sprawy sojuszu anglo-amerykańskiego. Słowa jego pozbawione były konkretności jaką zawierały pierwsze jego przemówienia. Jednym słowem po raz drugi spuścił z tonu. I to przemówienie nie spotkało się z gorącym przyjęciem słuchaczy, tym razem studentów. M. i Churchill powiedział: „Nie ma w moim sercu nienawiści dla żadnego narodu na kuli ziemskiej. Mam szczerą nadzieję, że po należytnym ukaraniu winnych nie będzie na świecie narodu-wariatów”. Zachodzi pytanie kogo tu miał na myśli konserwatywa angielski, czy kolonie, wchodzące w skład Imperium Brytyjskiego, za których meza opatrnościowego chciał uchodzić b. premier. „Musimy się starać stworzyć lepszy i bogatszy świat pod auspicjami i autorytetem organizacji światowej, która będzie stała na straży człowieka pracy i jego domu we wszystkich częściach świata”.

Podczas przemówienia studentci, którzy na zewnętrz budynku pilnowali porządku, przemawiali chórem: „Winný jedź do domu”.

Wielkopolska przoduje w radiofonizacji

Fale eteru połączyły Osiedle Naramowickie ze światem

Kilka kilometrów za ostatnim przystankiem tramwajowym na Winiarach znajduje się otoczona zewsząd polami Osiedle Naramowickie. 157 drewnianych domków — oddzielnych od niedawna od świata, a do dzisiaj nie zelektryfikowanych i pozbawionych dobrej drogi dojazdowej — to smutna pozostałość z czasów przedwojennych. Kiedyś, na polach, gdzie dzisiaj wznosi się Osiedle, prowadził koczowniczy żywot bezrobotni, którym w końcu w 1933 roku postanowiono wybudować prowizoryczne małe domki i przydzielić do nich po kawałku ziemi, by stworzyć najprymitywniejsze warunki życia ludziom pozbawionym pracy.

Dzisiaj na Osiedlu dostrzega się wiele korzystnych zmian. Mieszkańcy jego nie są już bezrobotnymi, lecz pracującą z pożytkiem na kolei, w urzędach i rzemiołstwie. Ośrodkiem życia wychowawczego i społecznego stała się 7-klasowa szkoła powszechna, jedna z najwzrostszych na terenie Poznania. Uczęszcza do niej blisko 400 dzieci. Starzy i młodzi mieszkańcy Osiedla z radością powitali kierownika szkoły, Czesława Hawliczkę, który w marcu ub. roku powrócił na swą przedwojenną placówkę pracy, po 5 i pół rocznym porywie w wojskowych obozach dla jeńców w Lubowie i Woldenbergu. Kierownik z 5 nauczycielami z miejsca zabrali się do pracy. Szkoła na wpół zrujnowana, zmieniła gruntownie wygląd. Wprawdzie dach jeszcze zaciekła, ale dobra wola i pracowitość nauczycielstwa, uczniów oraz ich rodziców zdziałały już bardzo wiele. W pracowni robót ręcznych stoją szafy pełne przeróżnych narzędzi, w pracowni przyrodniczej gromadzi się coraz więcej pomocy szkolnych, częściowo ocalonych przez Antoniego Antoszewskiego, założony ogród szkolny czeka, by młode dlonie uczyniły z niego najpiękniejszy zakątek. Osiedle posiada również przedszkole. Przeszło 20 dzieci znajduje w nim fachową opiekę. Niestety mało miejsca jest dla tej gromadki i dlatego należałoby przedszkole w najbliższym czasie rozbudować. Młodzież szkolna korzysta z dożywiania. Codziennie 218 dzieci zjada smaczną zupę, a pomoc ta jest możliwa dzięki funduszom Zarządu Miejskiego i Kola Rodzicielskiego.

Dzięki inicjatywie dyrekcji Polskiego Radia w Poznaniu z którą wszedł w porozumienie administrator Osiedla Ludwik Kuszczewski, a zwłaszcza dzięki ofiarności pracownika Radia zamieszkałego w pobliskim Piątkowie — Franciszka Ciermich, Osiedle Naramowickie otrzymało łączność ze światem za pomocą radia. Dzisiaj w szkole przy głośniku starsza młodzież słucha specjalnych audycji, podczas których może zapoznać się z najważniejszymi zagadnieniami, omawianymi w ramach wykładów popularno-naukowych przez wybitnych fachowców i profesorów uniwersytetów. Audycje dostosowane do nowego programu szkolnego, wygłaszane w formie przystępnej, są ważnym czynnikiem wychowawczym. W 130 domkach naramowickich zainstalowano już głośniki. Z przyjemnością słuchaliśmy, z jakim zadowoleniem mieszkańcy Osiedla wyrażali się o tej innowacji. Dzięki radiu posiadają nie tylko łączność ze światem i wiedzą co się dzieje w Polsce, lecz w ramach specjalnych audycji lokalnych — posługując się punktem retransmisyjnym Polskiego Radia w pobliskim Piątkowie — mogą nadawać własne komunikaty, słuchać

poradników przeznaczonych wyłącznie dla okolicznych громад oraz organizować wesole fale. Z satysfakcją notujemy wysiłek Polskiego Radia w Poznaniu, które kosztem blisko 100 tys. zł uratowało węzeł w Osiedlu Naramowickim. Dzięki temu posiadamy na terenie województwa nowy ośrodek niemal w stu procentach radiofonizowany, a ogółem liczba radiofonizowanych wsi podniosła się do 28. W rozmowie z nami dyrektor P.R. w Poznaniu por. Adam Kosiński oświadczył, że w najbliższym czasie będzie radiofonizowanych jeszcze 78 wsi na terenie Dyrekcji. Ponadto pracownicy P.R. zobowiązali się złożyć w krótkim czasie 200 punktów zbiorczych. Każdy taki punkt łączy odbiornik z 10-15 głośnikami obsługującymi poszczególne mieszkania. Ostatnio wreszcie Polskie Radio przeznaczyło 20 odbiorników bateryjnych dla produkujących wsi w zakresie świadczeń rzeczowych, a nie posiadających prądu. Włączenie odbiorników odbędzie się w dniu 1 maja br.

Zradiofonizowanie Osiedla Naramowickiego stało się możliwe dzięki niedawnemu uruchomieniu radiowęzła w Piątkowie. Obecnie radiowęzeł obejmuje obok Osiedla Naramowickiego i Suchy-

las. Wybudowane na własnych słupach przewidy, posiadają długość 17,2 km. W planie jest dalsze rozbudowanie radiowęzła. Punktem retransmisyjnym w Piątkowie kieruje Fr. Ciermich, którego zasługą jest zradiofonizowanie tej wsi w 100%. Piątkowo posiada jeszcze jedno ważne urządzenie, mianowicie pierwszą w Polsce antenę ramową, konstrukcji dra Rajewskiego, dyr. technicznego R. P. Dzięki bardzo czułemu urządzeniu można za pośrednictwem Piątkowa wyeliminować zupełnie interferencje Sztutgardu, przez co abonenci w Poznaniu otrzymują czysty odbiór.

Uroczystość zradiofonizowania Osiedla w Naramowickach odbyła się w ub. niedziele w Piątkowie. Do nowych słuchaczy przemówili: kier. radiowęzła Fr. Ciermich, nac. P.R. por. A. Kosiński, dyr. inż. M. Rajewski, nac. P.R. L. Gustowski, prezes Tow. Zw. Literatów W. Bak, w imieniu Zarządu Miejskiego Strugarek oraz kier. szkoły C. Hawliczek. Po złożeniu życzeń duchownym oraz dyrekcji, przemówił znany z audycji regionalnych Kaczmarek, dowcipnie charakteryzując swoje spostrzeżenia z Osiedla w Naramowickach.

Omawiając sprawy Radia nie sposób w krótko omówić szerszego tła jego pracy.

Jest niewątpliwą zasługą wszystkich pracowników P.R. w Poznaniu, że w dziedzinie radiofonizacji Wielkopolska przoduje w Polsce, podobnie jak w wielu innych dziedzinach. Na terenie Dyrekcji nie pokrywającej obszaru terenu województwa (Znin i Pila należą do Bydgoszczy, a Kolo, Konin, Turek i Kalisz do Łodzi i Warszawy), posiadamy 43 radiowęzły, z tym najpięknym w Szamotułach, Obornikach i Gnieźnie. Poznań posiada już 25 tys. radioodbiorników lampowych, na terenie Dyrekcji jest ich 22 tys. Sam personel Radia w Poznaniu uległ powiększeniu. Obecnie zatrudnia się 126 ludzi, podczas gdy przed wojną jedynie 40. Warto też zwrócić, że do 3 czerwca br. moc poznańskiej radiostacji zostanie zwiększona z 0,5 na 5 kilowatów.

Te wszystkie osiągnięcia i zamierzenia są dowodem, że Radio spełnia zadania kulturalno-oświatowe, że wiąże coraz bardziej wieś z miastem, podnosi poziom intelektualny jej mieszkańców. Tak pojęta praca zasługuje na podkreślenie, jak wszystko, co stanowi twórczy czynnik w odbudowywaniu się Polsce.

J. T.

Z posiedzenia M. R. N.

Zarząd miasta gospodarzy oszczędnie

Związanie końca z końcem w budżecie domowym wymaga znajomości nie tylko podstawowych zasad buchalterii, lecz i rutyny.

Prowadzenie gospodarki miejskiej w czasach obecnych jest tym trudniejsze, że nie można z góry przewidzieć, jak się będzie przedstawiała sytuacja finansowa w przyszłym miesiącu. Czy preliminarzowe dochody wpłyną w oznaczonej wysokości — jest zagadką, której nikt nie może przed czasem rozwiązać. Lecz gospodarka społeczna musi mieć pewne ramy, których przekroczyć nie wolno, gdyż grozi to katastrofą. Poniedziałkowe posiedzenie M. R. N. poświęcone było przede wszystkim zagadnieniom gospodarki miejskiej i uchwaleniu dodatkowego budżetu na rok 1945/46.

Po zgaśnięciu posiedzenia złożyli ślubowanie radni Rajmund Neumann i Antoni Lenczewski.

W komunikatach prezydium M. R. N. dyr. Jurkowski zapoznał Radę ze stanem rejestracji mieszkań na terenie Poznania, zajmowanych dotychczas przez VD. Z powodu trudności technicznych nie przeprowadzono jeszcze ostatecznej kontroli, która by dała szczegółowe dane z całego miasta.

Budżet dodatkowy

Prezydent miasta przedkładał Radzie budżet dodatkowy, zaznaczając, że nie jest to czymś anormalnym. Preliminarzowe dodatkowe i w czasach normalnych, przy uporządkowanych stosunkach gospodarczych, nie byłyby zjawiskiem zbyt rzadkim. Obecnie żyjemy w fazie plynnej, a warunki i potrzeby finansowe ulegają zmianie niemal z miesiąca na miesiąc. Jest to objaw spotykany nie tylko

u nas w P., lecz jako zjawisko powszechnie zauważalne w P. jest to w ub. niedziele w Piątkowie. Do nowych słuchaczy przemówili: kier. radiowęzła Fr. Ciermich, nac. P.R. por. A. Kosiński, dyr. inż. M. Rajewski, nac. P.R. L. Gustowski, prezes Tow. Zw. Literatów W. Bak, w imieniu Zarządu Miejskiego Strugarek oraz kier. szkoły C. Hawliczek. Po złożeniu życzeń duchownym oraz dyrekcji, przemówił znany z audycji regionalnych Kaczmarek, dowcipnie charakteryzując swoje spostrzeżenia z Osiedla w Naramowickach.

Globalna suma budżetu na rok 1945/46, po skorygowaniu go przez dodatkowy budżet, wynosić będzie

182,399,800 zł

czyli nieco ponad 10-krotną sumę budżetu z roku 1939. Biorąc pod uwagę, że mnożna 10 jest przyjęta jako przeciętna wzrostu cen, budżet na rok 1945/46 utrzymany jest na poziomie roku 1939.

Radny Madajewski stwierdza, że mnożnik 10-krotny, podany przez ob. prezydenta jest za niski. Obecnie, przyjęły się mnożniki przeciętnie 30 do 40-krotny. Stosunek obecnego budżetu do budżetu z roku 1939 — ująć należy za dowód oszczędnej gospodarki miasta. W imieniu Komisji finansowej wniósł o przyjęcie budżetu.

Po krótkiej dyskusji przedłożony budżet dodatkowy został jednogłośnie uchwalony.

Podwyżka opłaty za gaz

Radny Grajek zreferował projekt podwyżki dotychczasowej ceny za gaz. Według nowej kalkulacji przeprowadzonej w związku z podniesieniem

zarobków w myśl nowego układu zbiorowego — cena własna produkcji jednego metra kubycznego wynosi 3,81 zł. Wobec tego, że niemożliwością jest pokrywanie tak olbrzymiego deficytu przez miasto — Zarząd Miejski zwrócił się do M. R. N. o uchwalenie nowej taryfy za gaz. Po ożywionej dyskusji postanowiono podwyższyć dotychczasową stawkę za metr kubyczny gazu. Konsumentci zostali podzieleni na trzy kategorie: I. (Konsumentci pracujący) z 3,50, II-ga (samodzielni rzemieślnicy, nie zatrudniający sił najemnych) z 5-10, III-cia (pozostali konsumenci) z 7-10 za 1 m³. Szpitale, uniwersytet, przedsiębiorstwa pracujące na potrzeby państwa (z wyjątkiem tramwajów), podlegają taryfie I-ej.

Uchwalono również regulamin o targach i opłatach targowych oraz opłaty za czynności urzędowe Zarządu Miejskiego. Przyznano również zaopatrzenie wdwie po zmarłym śp. Michale Rychterze.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przyznania zaopatrzenia emerytalnego dla dr. Lucjana Sokółkowskiego, b. dyrektora szpitala miejskiego. Rada zajęła stanowisko negatywne — odrzucając wniosek. Jednocześnie Rada wyraziła swe pełne uznanie obecnemu dyr. dr. Bartkowiakowi za jego dotychczasową pracę.

Protest przeciwko zakusom na nasze ziemie zachodnie

M. R. N. po zapoznaniu się z treścią napastliwych przemówień b. premiera Anglii — Churchilla przeciwko naszym granicom zachodnim, powzięła następującą rezolucję:

„Naród polski, który w wojnie z barbarzyńskimi hordami hitlerowskimi poniósł największe straty, nie może obojętnie przysłuchiwać się niesłuchanym napędom p. Churchilla na nasze granice zachodnie i na rozwój naszej rzeczywistości państwowej i przeciw tego rodzaju wystąpieniom czołowego meża stanu Anglii, protestujemy jak najgłośniej. Naród polski ma bezspornie prawo rozstrzygać w granicach etnicznych i gospodarczo uzasadnionych i dlatego nikomu w świecie, bez względu na państwowe stanowisko, nie wolno przekreślać tych praw, bo na tego rodzaju wystąpienia nikomu bezkarnie nie pozwolimy.

Dlatego też my, mieszkańcy ziem Zachodniej Polski, którzy najdokładniej znamy bandyckie nastawienie narodu niemieckiego do narodu polskiego oraz sympatie Churchilla do zwyrodniałego narodu niemieckiego, oświadczamy uroczystość, że granice Polski oparte o Odrę, Nisę i Bałtyk, granice wywalcone przez bohaterstwo żołnierza Polski Demokratycznej i bohaterstwo żołnierza Armii Radzieckiej, nie mogą być kwestionowane, gdyż zostały zdobyte wkładem krwi polskiego żołnierza na wszystkich frontach świata. Granice te dla Polski stanowią zagadnienie jej bytu, do którego niewątpliwie prawo naród polski zdobył sobie tak tym, że jako pierwszy i jedyny w Europie miał odwagę przeciwstawić się brutalnej sile hitlerizmu, jak i tym, że jako jedyny z narodów okupowanych na całej przestrzeni krwawej wojny nie wykazał żadnego rozdwojenia i nie wydał ze swego łona żadnych Quislingów.

Były premier angielski — Churchill należy do tych mężów stanu, którzy dokładnie orientują się w zasługach narodu polskiego i dokładnie zdają sobie sprawę z konieczności dalszego przesuwania granic państwa polskiego, gdyż sam był jednym z współautorów tych przesunień. Dlatego też naród polski, a zatem i my, przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego, ostatnie wystąpienia b. premiera Churchilla musimy napietować jako jawne złamanie wszelkich obietnic i gwarancji, jakie Polsce w ciągu wojny były udzielane przez W. Brytanię ustami jej ówczesnego premiera Winstona Churchilla — który dziś staje się apostołem i obrońcą odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Przyjmujemy jako wytyczne słowa ministra Bevina, że w obronie wolności ludzie są gotowi oddać życie. Nasza granica zachodnia, ustalona w Poczdamie, jest równoznaczna z zagadnieniem wolności Narodu Polskiego.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący podał do wiadomości fakt utępienia dotychczasowego wiceprezydenta inż. Cieślńskiego.

(i. g.)

Nasze zagadnienia kulturalne

Rola i zadania powołanej ostatnio do życia [Wojewódzkiej Rady Kultury i Sztuki, omówione swego czasu na łamach naszego pisma, zarysowały się z dnia na dzień coraz wyraźniej. Na czoło zagadnień dzisiejszej polityki kulturalnej wysuwa się szereg, wymagających szybkiego rozwiązania problemów, jak: sprawa upowszechnienia kultury, popieranie zróżnicowania artystycznego, nażądzie do podniesienia stopy życiowej polskiego artysty, stworzenia warunków rozwojowych dla naszej kultury ludowej itd. Problemy te były m. in. tematem ostatniego posiedzenia Rady. Specjalna komisja, której przewodniczył dr. Frankowski, przedstawiła szczegółowy program prac, które należy w tej dziedzinie przeprowadzić. W ramach prac naukowo-badawczych na terenie Wielkopolski podjęte zostaną badania stosunków populacyjno-etnograficznych, oraz czynności wysiłki na pielegnację nieznanych dotąd elementów kultury ludowej: strojów, tańców, muzyki, śpiewu, podań, baśni itd.

Plany rozpowszechniania kultury

przewidują: radiofonizację wsi (przez dostarczenie tanich odbiorników i przystosowanie programu radiowego do potrzeb kulturalnych). Organizowanie świetlic w osiedlach i wsiach, chórów i orkiestr ludowych, teatrów objazdowych, bibliotek ruchomych, rozwinięcie na szeroką skalę akcji wydawniczej, czy wreszcie zainteresowanie się rodzinnymi talentami wśród ludu polskiego.

Zadaniem komisji

opieki nad twórczością i twórcami

będzie m. in. służenie artystom radą i pomocą w wypadku pokrzywdzenia materialnego, dalej — czynienie starań, by czynnicy państwowi, roztaczając dziś mecenat nad sztuką, dopomogli artystom materialnie przez nabycanie wystawionych prac. Dążyć się będzie również do wywarcia wpływu na wygląd estetyczny nowo powstających budowli, oraz by w wydawnictwach książkowych, zwłaszcza dla młodzieży, zwracano staranniej uwagę na szatę zewnętrzną książki i wygląd zamieszczonych ilustracji i rysunków. Różnorodność zostanie bezpośrednia opieka nad artystami przez zapewnienie im dogodnych warunków mieszkaniowych i aprowizacyjnych.

Sprawa ciężkiego położenia artystów poznańskich wysunęła się na czoło zagadnień, poruszonych m. in. w dyskusji. Jak to okazuje, miasto nasze stanowi w chwili obecnej najgłębiej niekorzystny grunt dla rozwoju życia kulturalnego. Niedostateczna opieka władz miejskich, brak zrozumienia ze strony pewnych instytucji społecznych, niska możliwości zarobkowe — przyczy-

niły się do wytworzenia specyficznych warunków bytu i pracy poznańskiego świata artystycznego.

Artyści nie mają mieszkań i cierpią niedostatek, a liczne próby interwencji u czynników miarodajnych pozostały dotychczas bez widocznego rezultatu. Ilustracją tego stanu rzeczy może być na przykład fakt zainteresowania się poznańskim Oddziałem Zw. Zaw. Literatów przez nasze władze jedynie w wypadku, kiedy chodziło o obliczenie wysokości podatku dochodowego od pobieranych przez pisarzy honorariów. Konsekwencją tej sytuacji jest chroniczny objaw ucieczki licznych sił artystycznych z Poznania do innych środowisk, gdzie warunki pracy przedstawiają się bez porównania lepiej (np. w Łodzi i Krakowie).

Z drugiej strony niedorozwój kulturalny Poznania

i spychanie potrzeb życia duchowego na plan drugi, mają swoje wcale uzasadnione przyczyny, wynikłe z warunków powojennych. Pamiętać trzeba o tym, że Poznań należy do miast najbardziej dotkniętych pozą wojenną, i że straty w dobrach kulturalnych, które poniósł z tego powodu, są zastraszająco wysokie. Przez nasz teren przepływały z początkowym okresem fale repatriantów z zachodu i wschodu, którym trzeba było udzielić pomocy materialnej; Poznań wadziwnie musiał szkolnictwo z tego katastroficznego stanu, w jakim znajdowało się ono przed rokiem, uruchomić szpitale, przystąpić do koniecznego remontu domów mieszkalnych, rozbudować na szeroką skalę akcję pomocy społecznej. Rzecz jasna, że potrzeby te pociągnęły za sobą wydatki olbrzymich sum i dlatego sprawy odbudowy kulturalnej miasta musiały być z konieczności odsunięte na plan dalszy.

W ostatnim czasie zaznacza się jednak wyraźna poprawa w tej sytuacji i stały wzrost zrozumienia ważkości spraw kulturalnych dla narodu przez nasze czynniki zwierzchnie. Jednym z dowodów tego jest np. przyznanie przez Min. Rolnictwa i R. R. fundacji Rogalina na cele mającego powstać

„Ośrodka Kultury Ludowej“.

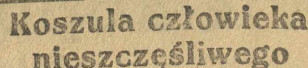
Inicjatywa stworzenia ośrodka wyszła ze Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wiel“. W pałacu, położonym wśród pięknej i malowniczej okolicy, powstanie muzeum kultury ludowej, wiejski Uniwersytet Ludowy oraz szkoła rezydencjalna artystycznego, która m. in. obejmie: wikliniarstwo, kilimkarstwo, obróbkę artystyczną drzewa itp. Ośrodek rogaliński, oddalony od

Poznania zaledwie 12 km, stanie się nie tylko centrum twórczości kultury ludowej promieniującym na całą Wielkopolskę, ale stanowić będzie również ze względu na swoje klimatyczne położenie, miejsce wyciecznia dla mieszkańców naszego miasta. Ten ostatni cel był też myśla przedwójną inicjatywą Tow. Miłośników m. Poznania, które rzuciło myśl stworzenia Wielkopolskiego Parku Narodowego. Park ten powstał ma w okolicy naszego miasta na przestrzeni kompleksu uroczysk lasów ludwiskich i jeziora Góreckiego.

Wojewódzka Rada Kultury i Sztuki zajęła się również na swym ostatnim posiedzeniu zagadnieniem życia kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych

Temat ten omówił w wyczerpującej referencji red. E. Serwanski. W chwili obecnej polski zachód nie posiada żadnego oblicza kulturalnego. Cechuje go pod tym względem swoista „chłistość“: najrozmaitszych rodzajów kultur, wniesionych tu przez mocno zróżnicowany element pionierski. Stan ten zmieniać może jedynie świadoma akcja scaleniowa, która z konglomeratu najbardziej różnych pierwiastków duchowych, stworzy jednolitą i wyraźną oblicze społeczeństwa polskiego na ziemiach zachodnich. Proces duchowny i terytorialnej unifikacji tych ziem dokonany być może przez współdziałanie szeregu czynników, przede wszystkim: szkoły, kościoła, instytucji społecznych oraz aparatu administracyjnego. Ziemie zachodnie odczuwają wielki głód sztuki, którego nasycenie nie może jedynie dokonywać się przez „goscinnie występy“ różnych ekip artystycznych, przybywających tu turystów z terenów centralnych. Od roli biernego konsumenta dóbr duchowych Zachód polski przejść musi do pracy kulturalno-wytwórczej. Rzecz jasna jednak, że nim do tego przystąpi, obowiązkiem „starego kraju“, a zwłaszcza Ziemi Odzyskanych — jest wciągnięcie kulturalnego: w tej dziedzinie rola i znaczenie Poznania, nieoficjalnej metropolii dzisiejszego państwa polskiego, rysują się w sposób nader wyraźny. Zadania są wielkie i wymagać będą od nas maksimum dobrej woli i skoncentrowanego wysiłku.

Gwarancją spełnienia tych zadań, które stoją przed Wielkopolską, jest rozwijająca się coraz intensywniej działalność Woj. Rady Kultury i Sztuki, której zasięg wpływów wybiegać będzie daleko poza granice województwa i Ziemi Lubuskiej i obejmie wszystkie ziemie leżące między Warszawą, Odrą i Bałtykiem.



1. miesiąc: Józef Chmielecki, podreferendarz Dyrekcji Cel,
56 lat; Zofia Sell z d. Kaluszeńska, 34 lata; Feliks Bogdano-
wicz, podporucznik, 24 lata

„Aktualne zagadnienia przedsiębiorczości prywatnej“

"РАТЪК"

Wędzarnia Ryb i Włókwid Konserw i Marynat
w Poznaniu przy ul. Kantaka 7
Tel. skład 27-63

poleca: żywe i wędzone ryby, konserwy,
marynaty i inne artykuły rybne
Hurt i detal

Sędzią Okręgowy Słedczy
w Koninie

List gończy

Imię i nazwisko porużowanego: Iwaniczuk Aniele
Oznaczenie sprawy: N. S. 2/46
Przestępstwo zarzucane: Art. 257 § 1 K. K.
Postanowienie o aresztowaniu: Wydział: Cywilne powiny zatrzymać
osobę przestępcą na do Sędzię Okręgowy Słedczy

Kohnia, wio. Pożanoscie;
Kad, kto ma miłość, przy-
wodzi, wio. Pożanoscie;
waleśka, i zatrzymane w miarę moności.
Dziś, miłość, rok urodzenia: 5 października 1914 roku;
Miejsce urodzenia: m. Łódź;
Imię ojca: Bertold - Józef;
Imię matki: Władysław; z domu: Jędrzejko [pożanoscie];
Wzrost: 162 cm;
Ciężar: 60 kg;
Zawód: robotnik;
Ostatnie miejsce zamieszkania: Łódź, Brzeźnica 19;
Adres rodziców: Ciepły, pow. Łódźski;
Wzrost: 162 cm;
Usta: normalne;
Oczy: ciemne;
Tętno: 70;
Ciężar: 60 kg;
Włosy: czarne;

Nosi: —
Szczegółowe znaki: brak.
Kontin, dnia 28. II. 1946 roku

Sędzia Okręgowy Słedczy
w Koninie

3-210

PLATFORMY 5 ton. nowe
ciężarowe, takie jak przyczepki, pojezd.

Fabryka Wozów - Wł. Zielazek
Poznań, Rybaki 4/6 Telefon 41-45

mierni Skrzypczak, Krotoszyn,
ul. Osadnicza 6, uniwersytet. 8826

Unieważnienie skradzione pa-
piery osobiste, świadectwo oze-
gadzinie na nazwisko Leon So-
kołowski, Strumykowa 11. -
Proszę o zwrot. 8821

ou (Baranowicz), zaświadcze-
nie R.K.U. z Gziera, na na-
zwisko Witold Majewski -
uniwersytet. 3-21

Poszukiwania

Jan Jakubowski poszukuje bra-
ta Aleksandra, Gimbickie

Zgłoszona karta rejestracyjna
R. K. U. Szamotyły na nazwi-
sko Władysław Psechowiak
unieważniam. 8814

ur. w 1914 roku. Informacje
Poznań, Woźna 10. m. 14. 816

Pniśta Włósniewskich, p. Ma-
lachowska, żonę kapitana
(kokołowski), którzy wied-
o śmierci Franciszka i Jadwi-
gi Rolinowskich, prozę za-
wiedom. Bohdana Witkowi-

ur. 16. 5. 19, Międzybóże,
zam. Szamotuły, Dworcowa 40.
8827

**Unieważniam legitymację służ-
bową z ważnością do dnia
31. 12. 46 r. wydaną ma przez
Kom. Woj. M. O. Poznania, za-
świadczanie R.K.U. Konina,
które zaobowiązuje do dnia 20. 2.**

**Poszukiuje kolegów 58 pułku
Batalion Obrony Narodowej
m. Poznania, 3 komp. bra-
udzieli w bitwie koło Kutna
pod Giełkami i wiedzą o lo-
sach Ludwika Janikowskiego
Szczegółowe poszukiwie p. Pe-
wielu. Wiadomość past p. Pe-**

45 n. na nazwisko Teofil Tu
pakiel, Slesia pow. Koscin. 8790
Zgubilem dowody osobiste,
prawnie jazdy Warszawa nr 5019
utracowazem. Stanislaw Na-
pietka, Poznan, Grodzka 131.
8330

Tadeusz Czekanowski, por.
rez. 4 p.o., Inowrocław, ur.
dnio 1907, zgłosił we wrze-
śniu 1939 r. — Kutno — Ło-
wicz — Łomianki — Warsza-
wa. Serdecznie prosi o skier-
owanie na służbę w wojsku.

n.Warta, ul. Głubrowskiego 16,
87808

25. 2. znaleziono długopisowego
foxteriera. Wiadomość: Dziś-
kiewa III m. 10. 8767

Zgubiono portfel dokumenta-
rny na nazwisko Franciszek

mości o zaginionym pod adre-
sem: Wanda Czekanowski
Strzelno Wileś., ul. Św. Do-
cha 26. 3 20

Różne

Kto przyniesie 2 osoby na d...
Główny Oficer

Zgubione osobiste dokumenty orazczenia gruntowe, dwa dowody tożsamości kons. kartę rowerową na nazwisko Anbini Majdan ufundowaniem ewtl. znowo wyznaczona. Quirowe, 8747

Ostrzeżenie przed kupnem
natur, dreby, koźmiem pożyte.
ce beż, szaradziom 16. 3.
z kostryt, za wykrycie w
niedrobie. Daniełewicz, Mo
stowa 5. 8829

Legitymację akademicką wy-
daną przez Uniwersytet Po-
znański na nazwisko Zofia Ja-
nacka, zebrębioną dnia 6. 3. 45
na limit kolejowej Łódź-
Poznań utrwalałem. 8800

Staraniem Spółdzielni Wydawniczej
„CZYTELNIK“
 odbędzie się w środę 20 bm. o godz. 17
 w sali Miejskiego Teatru dla Młodzieży

W salki miejskiego Teatru dla młodzieży
Św. Marcin 8
W Y K Ł A D
dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej
dra Stanisława Waschko
pt.

"Aktualna zagadnienia przedsiębiorczości prywatnej"
Bilety w cenie 20.— i 30.— zł można nabyć w biurach
"Czytelnika" ul. Wyspiańskiego 10 i ptr. oraz w Księ-
garni "Czytelnika", Armii Czerwonej 1. Dla członków
Spółdzielni Wydawniczej, "Czytelnik" i studiującej mło-
dzieży 50 proc. zniżki

Administracja: Ogłoszenia — wysyłaskiego, ul. 1. tel. 64-73. Konto PKO V-4499, Bank Spółem 8. Kolportaż (abonament, pojedyncze egzemplarze i kolportery) — Bukowska 3. Telefon 78-64. Konto PKO V-4400, Bank Spółem 25.